



**Piekło – heroiczny dar Boga**

## 2 Piekło – heroiczny dar Boga

Być może dziwisz się, Czytelniku, że rozpoczynam książkę właśnie od tematu Piekła. Czynię to nieprzypadkowo – dla wielu osób bowiem właśnie ten temat stanowi największy problem w wierze.

Ileż to razy słyszałem zarzut:

***Jak Bóg może być dobry, skoro stworzył Piekło? Czy to możliwe by kochający Bóg skazywał człowieka na wieczne potępienie?***

Odpowiedź jest dość prosta i oczywista, jednak zanim do niej dojdziemy musimy powiedzieć sobie chociaż trochę o tym czym właściwie jest Niebo, czym Piekło i wyjaśnić parę związanych z nimi pojęć.

### 2.1 Niebo, Piekło, grzech ludzki i szatański

#### 2.1.1 Niebo

Niebo to – najprościej mówiąc - pełna wspólnota z Bogiem, wieczne z Nim przebywanie:



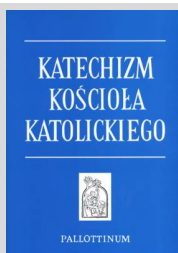
„I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni jego ludem, a On będzie Bogiem z nimi.

I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już /odtąd/ nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły. I rzekł Zasiadający na tronie: Oto czynię wszystko nowe. I mówi: Napisz:

Słowa te wiarygodne są i prawdziwe.

I rzekł mi: Stało się. Jam Alfa i Omega, Początek i Koniec. Ja pragnącemu dam darmo pić ze źródła wody życia. Zwycięzca to odziedziczy i będę Bogiem dla niego, a on dla mnie będzie synem.”/Ap 21,3-7/

Katechizm wyraża to tak:



#### **Kanon 1023**

Ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem oraz są doskonale oczyszczeni, żyją na zawsze z Chrystusem. Są na zawsze podobni do Boga, ponieważ widzą Go „takim, jakim jest” (1 J 3, 2), twarzą w twarz.

#### **Kanon 1024**

To doskonałe życie z Trójcą Świętą, ta komunია życia i miłości z Nią, z Dziewicą Maryją, aniołami i wszystkimi świętymi, jest nazywane „niebem”. Niebo jest celem ostatecznym i spełnieniem najgłębszych dążeń człowieka, stanem najwyższego i ostatecznego szczęścia.

#### **Kanon 1025**

Życ w niebie oznacza „być z Chrystusem”. Wybrani żyją „w Nim”, ale zachowują i - co więcej - odnajdują tam swoją prawdziwą tożsamość, swoje własne imię.

#### **Kanon 1026**

(...)Życie błogosławionych polega na posiadaniu w pełni owoców odkupienia dokonanego przez Chrystusa, który włącza do swej niebieskiej chwały tych, którzy uwierzyli w Niego i pozostali wierni Jego woli. Niebo jest szczęśliwą wspólnotą tych wszystkich, którzy są doskonale zjednoczeni z Chrystusem.

#### **Kanon 1027**

Tajemnica szczęśliwej komunii z Bogiem i tymi wszystkimi, którzy są w

Chrystusie, przekracza wszelkie możliwości naszego zrozumienia i wyobrażenia(...)

Niebo nie jest miejscem przyznawania nam „nagród od Boga”. Niebo to wspólnota z Bogiem, gdzie sam Bóg jest naszą nagrodą.

Proszę wybaczyć nadmiar odwołań, ale nie mogę się oprzeć zacytowaniu fragmentów z doskonałej pracy *8 Błogosławieństw*<sup>1</sup> Jacka Świąckiego, oddają one bowiem dobrze istotę naszego pojmowania Nieba:

**Mateusz**  
CHRZEŚCIJAŃSKI SERWIS WWW

„I chociaż raz dane przykazania (których istotą jest Dekalog) nie podlegają zmianie, to w Nowym Przymierzu akcent przesuwają się najwyraźniej w stronę osobistej zgody, aby uznać swoje prawdziwe szczęście w upodobieniu do osoby Jezusa.

Przylgnięcie do litery Prawa musi być odtąd zastąpione przylgnięciem do żywej osoby Jezusa z Nazaretu, co niezwykle trafnie wyrażają jego własne słowa:

Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. (J 13,34)

Zauważmy: nie tak, jak nakazuje dosłownie przepis Prawa, ale tak jak to widzimy w Jezusie. Prawa powinniśmy zatem przestrzegać na tyle, na ile opisuje ono i wyraża samą osobę Mesjasza.

(...)

Tak więc zbawienie, w rozumieniu jesusowych Błogosławieństw, nie polega w swej istocie na otrzymaniu jakichś dóbr, które sprawiałoby nam przyjemność i chroniły od cierpienia, ale na radykalnej przemianie tego, czym jesteśmy dzisiaj, do takiej postaci, abyśmy stali się podobni do Boga na tyle, na ile jest to dla człowieka możliwe z pomocą Jego łaski.

(...)

Jego zbawienie, którego istotą jest wewnętrzna przemiana serca, nie może budzić zainteresowania kogoś, dla kogo sprowadza się ono do osadzenia w jakimś „raju”, gdzie sączy się przez słomkę smaczne drinki, a usłużny anioł wachluje i odgania insekty.”

„Osieć błogosławieństw” Jacek Świącki

### 2.1.2 Czym jest piekło?

Nie ma żadnej wątpliwości - Piekło jest przeciwieństwem Nieba, a więc przede wszystkim stanem oddzielenia od Boga, stanem braku z Nim relacji. O ile człowiek żyjący na Ziemi, a więc nie w pełni odczuwający swoje potrzeby duchowe może pozostawać w tym stanie bez jakiegoś skrajnego cierpienia<sup>2</sup> o tyle dla człowieka w ciele uwielbionym, w pełni odczuwającego Rzeczywistość (także jej aspekt duchowy) sytuacja taka jest stanem głębokiego cierpienia.

Co więcej, źródłem cierpienia nie jest wyłącznie naturalna tęsknota do Boga, ale także stan zapiekłej nienawiści i zawiści jakim potępieniec obdarza zarówno Boga jak i osoby z Nim przebywające.

### 2.1.3 Zbawienie ludzi i zbawienie Szatana, grzech ludzki i szatański

Wiele osób pyta:

***Czy Szatan może zostać zbawiony?***

Pytanie jest oczywiście podchwytliwe.

Rozpatrując sprawę od strony Boga, należałoby powiedzieć: oczywiście ! Gdyby się nawrócił, niewątpliwie zostałby przez Boga z radością przyjęty.

Jednak... nic z tego. Diabeł bowiem jest duchem i jego decyzje są doskonałe.

<sup>1</sup> Tekst udostępniony w Internecie pod adresem <http://www.mateusz.pl/mt/js/js-ob.htm>

<sup>2</sup> choć zapewne będąc nieco zagubiony - nie na darmo św. Augustyn pisał „*Niespokojne jest serce człowieka, póki nie spocznie w Bogu*”)

Niech nikogo nie zmyli to słowo - „doskonałe” w języku filozoficznym nie oznacza „najlepsze”, tylko „niezmienne” i „dokładnie odpowiadające temu co chce”.

Nasze, ludzkie wybory są „niedoskonałe” - często się mylimy, zmieniamy zdanie, chcemy dobrze a wychodzi źle itd. Szatan, jako istota duchowa doskonale wie czego chce, doskonale zdaje sobie sprawę ze skutków swoich wyborów - i jego decyzja zawsze będzie taka sama. Nie ma żadnej możliwości by zmienił zdanie.

Z Biblii wiemy że Szatana nikt nie zwiódł i nie oszukał. On podjął decyzję, nie Bóg.

I gdyby Szatan chciał Bóg by go przyjął w tej samej chwili - Bóg kocha wszystkie swoje stworzenia.

Ale Szatan nie zechce, bo jego grzechy nie są pomyłkami, lecz świadomym nieposłuszeństwem, dokonany wyborem.

Grzech Szatana jest czymś jakościowo innym niż większość naszych grzechów. Człowiek w zasadzie (nie zawsze) grzeszy nie zaprzeczeniem zasadzie „Zła należy unikać, dobro czynić”, lecz ulegnięciem zwiedzeniu co jest dobrem, a co złem.

Popatrzmy na alegorię grzechu Adama i Ewy w *Księdze Rodzaju*- Pierwsi Rodzice odrzucili naukę Boga na temat co jest dobre, a co złe - w zamian próbując wstawić swoje zdanie na ten temat (symboliczne zerwanie owocu z drzewa „wiadomości złego i dobrego”). W tym wypadku uznali - inaczej niż Bóg - że ich czyn będzie dla nich korzystny. Oczywiście tak naprawdę nie było to wcale ich własne zdanie - to Szatan ich okłamał („**Na pewno nie umrzecie!**”<sup>1</sup>).

Ale teraz uwaga: w momencie śmierci człowiek „poznaje tak, jak jest poznany” (1 Kor 13,12)

I może wybrać to czego CHCE - już nie w zwiedzeniu. Tak jak kiedyś anioły i Szatan.

Obraz Piekła jako miejsca, skąd potępiency wołają o zlitowanie do Boga jest z gruntu fałszywy. Gdyby potępieniec był skory do takiego wołania, gdyby nie przeszkadzała mu w tym jego własna pycha i nienawiść do Boga - nie trafiłby do Piekła. Co więcej, nie potrzebowałby „wołać” – wystarczyłoby by **chciał** znaleźć się blisko Boga (tj. w Niebie).



„Niebo Chrystusa opiera się na wolności, pozwalającej potępienym chcieć własnego potępienia.

Specyfiką chrześcijaństwa jest przekonanie o wolności człowieka i o powadze ludzkiego życia”

/J.Ratzinger „Śmierć i życie wieczne”/

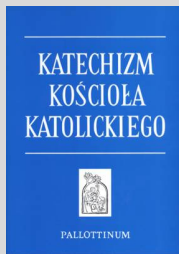
#### 2.1.4 Jak się dostać do Piekła, czyli wyrok czy decyzja?

To Prawda, że w Biblii spotykamy różne „jurydyczne” opisy Sądu Bożego. Jednak „sąd” w Piśmie ma różne znaczenia; w niektórych miejscach „osądzić” oznacza tyle co „potępić”, w innych oznacza po prostu triumf sprawiedliwości Bożej.

Dla rozważanej przez nas kwestii ważne jest jednak to, na czym w praktyce polega sąd? Co decyduje o tym kto znajdzie się w Piekło a kto w Niebie?

W Katechizmie czytamy:

<sup>1</sup> Rdz 3,4b

**Kanon 1013**

Śmierć jest końcem ziemskiej pielgrzymki człowieka, czasu łaski i miłosierdzia, jaki Bóg ofiaruje człowiekowi, by realizował swoje ziemskie życie według zamysłu Bożego i by decydował o swoim ostatecznym przeznaczeniu. Gdy zakończy się „jeden jedyny bieg naszego ziemskiego żywota”, nie wrócimy już do kolejnego życia ziemskiego. „Postanowione ludziom raz umrzeć” (Hbr 9, 27). Po śmierci nie ma „reinkarnacji”..

**Kanon 1022**

Każdy człowiek w swojej nieśmiertelnej duszy otrzymuje zaraz po śmierci wieczną zapłatę na sądzie szczegółowym, który polega na odniesieniu jego życia do Chrystusa i albo dokonuje się przez oczyszczenie, albo otwiera bezpośrednio wejście do szczęścia nieba, albo stanowi bezpośrednio potępienie na wieki.

Pod wieczór naszego życia będziemy sądzeni z miłości.

Wydaje się że pewien wgląd w „mechanizm sądu” dają nam następujące fragmenty:  
 „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy] twarz w twarz: Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany.”/1 Kor 13,12/.

Człowiek po śmierci, uwolniony od doczesności, otrzymuje światło i „poznaje tak, jak i został poznany”. Dokonuje wyboru doskonałego - tak jak aniołowie i Szatani.

„A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki.

Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków.

Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu.”/J 3,19-21/

Każdy z nas w momencie śmierci wybierze czy wejść w relację z Bogiem czy na zawsze tę relację stracić<sup>1</sup>.

Takie ujęcie tłumaczy, dlaczego możemy zmienić swój los jedynie żyjąc na Ziemi; wiele osób buntuje się przeciw temu że „Bóg daje nam wybór jedynie w doczesności”. Tymczasem jest inaczej; wybór mają WSZYSCY (nawet ci w Piekło), lecz poza doczesnością ludzie wybierają „doskonale” (nie myślą się i nie zmieniają nigdy zdania). Ich stan jest stabilny nie ze względu na niemożność decyzji, lecz ze względu na to że **już są tam gdzie wolą i gdzie zawsze będą woleli być**. Ludzie w Piekło są nieszczęśliwi, ale wolą być tam niż obcować z Bogiem.

Podobnie ludzie w Niebie - wybrali w sposób doskonały i nie grozi im że zmienią zdanie. Tak więc choć mają pełną wolność odejścia z Nieba, nigdy tego nie uczynią.

Sąd (wybór) odbywa się zaraz po śmierci, ale w pewnym sensie jest to stały wybór, niejako ciągle się dziejący.

**Człowiek zachowuje swoją wolność także po śmierci - powodem niezmienności stanu w jakim się znalazł (Nieba i Piekła) jest bezbłędność dokonanego w chwili śmierci wyboru.**

<sup>1</sup> Św. Katarzyna z Genui (ok. 1500 r.) twierdzi, że Bóg otwiera bramy nieba każdemu, a potępieni rzucają się sami w otchłanie piekielne, ponieważ nienawiść do Boga jaką żywią, sprawia, że stan niebieskiej szczęśliwości byłby dla nich torturą gorszą od piekła.

### 2.1.5 Czemu ktoś chciałby pójść do Piekła?

Człowiek w stanie grzechu ciężkiego wybiera Piekło, gdyż jest niezdolny do obcowania ze Świętym Bogiem. Niebo to nie „wieczne wczasy” na Morzach Południowych - a nieustanny, zachwycony kontakt z Wszchemocnym Bogiem i nieskończone Jego odkrywanie. Aby ten kontakt był Niebem, by wywoływał we mnie zachwyt a nie zawiść muszę się do tego przygotować już żyjąc na Ziemi. W przeciwnym wypadku ciągłe obcowanie ze Świętym Bogiem będzie czymś nieznośnym. A jeśli tak, to będę wolał wybrać wieczność w Piekle, niż pozostać w obecności znieawidzonego Boga.



Powiedzmy że jedna osoba słucha przez całe życie jakiejś beznadziejnej kakafonii - a druga wartościowej muzyki<sup>1</sup>.

W pewnym momencie, po wielu latach obie otrzymują propozycję rocznego abonamentu na cotygodniowe koncerty (tego drugiego, wartościowego rodzaju muzyki).

Osoba która kształtowała swój gust chętnie przyjmie taki prezent z radością. Osoba która słuchała jakiejś prymitywnej łomotaniny z banalnymi tekstami nawet nie przyjmie karnetu...

Dla dwu różnie ukształtowanych osób ten sam utwór może być przyjemnością lub przykrym i nudnym hałasem.

Można podać prostszy przykład: jeśli ktoś całe życie pił „wino marki wino” i biber, nie będzie chciał skosztować ani oryginalnego bordoux, ani koniaku.

Nie oszukujmy się - jeśli całe życie grzeszyliśmy i byliśmy pyszni, to i na Sądzie będziemy pyszni. Jeśli byliśmy cyniczni na Ziemi, w dzień sądu nie wybierzemy Boga. „Sąd Boży” polega w istocie na tym że jak człowiek ukształtował swoje pragnienia, tak wybierze w Dzień Sądu:

„Nie łudźcie się:

*Bóg nie dozwoli z siebie szydzić. A co człowiek sieje, to i żąć będzie: kto sieje w ciebie swoim, jako plon ciała zbierze zagładę; kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne.”/Gal 6,7-8/*

Mówiąc banalnie: ktoś kto nauczył się nie lubić dobra, nie wytrzyma ani chwili w Niebie polegającym na ciągłym, bezpośrednim kontakcie z Nieskończonym Dobrem.

Ale... nie musi tak być. Póki żyjemy, możemy poddać się Łasce Bożej która ma moc nas kształtować.

#### **WĄTPLIWOŚĆ:**

*No dobrze, ale czy nawet nienawidząc Boga grzesznik nie wybierze z Nim przebywania, aby dostać się do Nieba? Przecież np. niejeden spadkobierca spędza sporo czasu z nielubianym krewnym, aby dostać się do „nagrody” (tj. jego pieniędzy). Czy tak „chyttrze” nie może postąpić także człowiek?*

Clou sprawy tkwi w tym że „Niebo” nie jest jakimś przedmiotem, który otrzymujemy od Boga. Niebo - to sam Bóg. Nienawidząc Boga, nienawidzimy również naszej „nagrody” - Nieba.

#### **WĄTPLIWOŚĆ:**

*Jeżeli tak się sprawy mają, to czy Ofiara Jezusa nie stanowi Jego ingerencji w naszą wolność?*

<sup>1</sup> specjalnie nie podaję nazw - nie wiem jakie gatunki muzyki Czytelniku preferujesz... a nie chciałbym nikogo urazić.

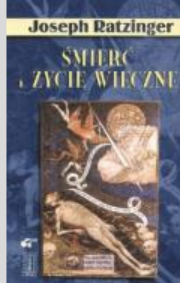


Przeciwnie !

Przecież człowiek słyszący o chrześcijaństwie nadal pozostaje wolny - Jezus składa nam jedynie propozycję (bardzo hojną...). Natomiast właśnie Ofiara Krzyżowa wyzwala nas.

Człowiek rzadko od razu zaczyna ciężko grzeszyć - raczej od małych grzechów przechodzi do coraz większych. Każdy grzech zmienia nasz sposób postrzegania Boga, świata i siebie samych. Człowiek patrzący na świat przez „okulary” grzechu widzi go w nieprawdziwy sposób; nieprawdziwy jest także obraz Boga i własnej osoby.

Przykład: dla człowieka uwikłanego w pozamałżeński seks Bóg jawi się nie jako ktoś kochający, chcący dla nas jak najlepiej, lecz jako surowy dozorca, usiłujący utrudnić nam dostęp do przyjemności jakie niesie świat. Często także taki człowiek sam o sobie myśli jako o kimś niczego nie wartym a nie jako o monarsze - dziecku Jedyne Boga.



„W Chrystusie sam Bóg wkroczył w przestrzeń śmierci i uczynił ją przestrzenią swej obecności. Bóg nawiedzając śmierć przez Chrystusa przezwyciężył ją właśnie”

„Istnienie nieba opiera się na tym że Jezus Chrystus jest jako Bóg człowiekiem i że udzielił bytowi człowieka miejsca w bycie samego Boga.

**Człowiek jest w niebie wtedy i w takiej mierze, kiedy i w jakiej mierze jest z Chrystusem.** Przez to znajduje miejsce swego bytu jako człowiek w bycie bożym. Wybrani razem – jako jeden Chrystus – są niebem.”

/J.Ratzinger „Śmierć i życie wieczne”, podkreślenia MP/

## 2.2 Piekło jako heroiczny dar Boga, czyli „W ukryciu płakał będę”

Pomyślmy teraz czym jest stan człowieczego Piekła dla Boga. Bóg jest pełen miłości do człowieka (w stopniu zapewne niedostępnym dla nas). Moje (czy Twoje) Piekło byłoby zatem dla Niego znacznie poważniejszym cierpieniem<sup>1</sup> niż dla mnie (czy Ciebie), gdyż znacznie mocniej brak Mu człowieka niż człowiekowi może być brak

<sup>1</sup> Oczywiście cokolwiek mówimy o Bogu jest skażone naszym ludzkim sposobem postrzegania Tego, Który jest Niepoznawalny. Nie jest moją ambicją (nie czuję się zresztą w najmniejszym stopniu po temu kompetentny) by wchodzić w wielki spór teologiczny na temat tego czy Doskonały Bóg może cierpieć. Wydaje się że teologia coraz bardziej przychyliła się do poglądu że Bóg jest „niecierpiętlivy” co do swojej doskonałej natury, ale przeżywający cierpienie w Osobach Boskich. Jan Paweł II w *Dominum et vivificantem* pisze:

„Czyż więc 'przekonywać o grzechu' - nie musi równocześnie znaczyć: *objawiać cierpienie* ? Objawiać ból, niepojęty i niewyraźny, jaki z powodu grzechu w jego antropomorficznej wizji Księga święta zda się dostrzegać w 'głębokościach Bożych', w samym niejako sercu nieogarnionej Trójcy ? Kościół, czerpiąc natchnienie z Objawienia, wierzy i wyznaje, że *grzech jest obrazą Boga*. Co odpowiada tej 'obrazie' w niezgłębionym życiu Ojca, Syna i Ducha Świętego, temu odrzuceniu Ducha, który jest Miłością oraz Darem ? Pojęcie Boga, jako Bytu absolutnie doskonałego, wyłącza z pewnością wszelki ból pochodzący z braku czy zranienia; jednakże w 'głębokościach Bożych' jest miłość ojcowska (...). Pismo Święte mówi nam o Ojcu, który współczuje człowiekowi, dzieląc jakby jego ból. Ostatecznie ów niezgłębiony i niewypowiedziany 'ból' Ojca zrodzi nade wszystko całą przedziwną ekonomię miłości opiekuńczej w Jezusie Chrystusie, ażeby - poprzez *mysterium pietatis* - Miłość mogła się okazać potężniejsza od grzechu w dziejach człowieka.”

Dla zrozumienia tej kwestii papież Benedykt XVI (wówczas jeszcze kardynał) w rozmowie z P.Seewaldem (*Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach*) przywołuje Orygenes:

„Starożytny świat grecki wskazał na niezmienność Boga, a tym samym ukazał Go również jako czystego ducha, który nie może odczuwać, a tym bardziej cierpieć. Chrześcijan wizja ta skłoniła do pytania, jak rzeczywiście wygląda sprawa z Bogiem. Orygenes pięknie powiedział kiedyś: Bóg nie może co prawda cierpieć, ale może współ-cierpieć. To znaczy: może się utożsamiać z nami, cierpiącymi. Identyfikacja ta jest wielkim aktem miłości, w której Bóg w Jezusie utożsamia się z nami aż po sferę cielesności – a tym samym utożsamia nas z Nim i wciąga w Jego miłość”

Boga. Można to przyrównać do stanu szaleńczo zakochanego człowieka. Zakochanego nieszczęśliwie, bo osoba kochana nie chce mieć z nim nic wspólnego, co więcej - nienawidzi go...

Piekło jest owocem pozostawienia człowiekowi prawa wyboru, prawa do odrzucenia bożej miłości, skazania Boga na cierpienie. Bóg nam to prawo pozostawia, ponieważ szanuje nas jako osoby, naszą odrębność od Niego.

Niemniej jest to z Jego strony ofiara heroiczna, bowiem naraża Go na wieczne oddzielenie od ukochanej osoby.

Gdy Naród Wybrany odwracał się do Boga, Jeremiasz przysłał od Pana posłanie nawrócenia, zawierające tekst:

„Jeżeli zaś tego nie posłuchacie, będę potajemnie płakał nad waszą pychą. Będę płakał nieustannie i zamienią się w potoki łez moje oczy, bo trzoda Pańska idzie w niewolę.”/Jer 13,17/

Przeraża nas - słusznie - myśl o Piekłe, o tym jak bardzo musi cierpieć człowiek mający naturalne pragnienie Boga, a jednak niezdolny do przebywania z Nim.

Jeżeli jednak tak cierpi człowiek niezdolny do pełni miłości, to jak współcierpieć musi Bóg z powodu wiecznego potępienia niektórych spośród tych, których tak szaleńczo kocha?

A jednak Bóg podejmuje to ryzyko, ponieważ nas szanuje. Wiele poświęcił dla naszej wolności - nawet to, iż Jego miłość do nas mamy moc uczynić „nieszczęśliwą”.

**Możliwość wyboru Piekła jest najbardziej heroicznym darem miłości i szacunku Boga do człowieka - gdyż czyni Boga „bezbronnym” wobec swojego stworzenia**

### 2.2.1 Różne wątpliwości

**WĄTPLIWOŚĆ:**

*Czy pozwolenie Boga na wybranie przez człowieka Piekła nie jest wyrazem braku miłości?*

Gdybyśmy tak uważali, musielibyśmy również przyjąć że jeżeli mężczyzna kocha kobietę (i ma fizyczną możliwość zmuszenia jej do pozostania, mimo że ona nic prócz niechęci do niego nie czuje) - to pozwolenie na to by odeszła i nie zmuszanie do małżeństwa jest... brakiem miłości.

Porównanie nie jest przypadkowe; sama Biblia porównuje wspólnotę Chrystusa i Kościoła do małżeństwa<sup>1</sup>.

**WĄTPLIWOŚĆ:**

*Dlaczego Bóg podjął się stworzenia dzieł, które później zbuntowały się przeciwko Niemu? Bóg jako Doskonałość mógł przecież przewidzieć, że to nastąpi.*

Oczywiste jest, że Bóg mógł - jeśliby chciał - stworzyć wyłącznie istoty sobie posłuszne, pozbawione możliwości sprzeciwienia się Jego woli. Innymi słowy, mógł całkowicie zdeterminować zachowanie swoich stworzeń. Jednak równałoby się to stworzeniu zmechanizowanych, zautomatyzowanych zabawek, które w żadnym wypadku nie byłyby najwyższą formą bytu - OSOBAMI. Trudno byłoby mówić o relacji czy dialogu z Bogiem - to tak, jakby On sam rozmawiał z magnetofonem.

Nie, do tego byśmy mogli być kochani osobowo przez Boga, musielibyśmy być wolni. Nasza możliwość buntu jest wyrazem szacunku Boga do swoich stworzeń.

<sup>1</sup> patrz Ef 5,22-32



Bóg nas stworzył, ponieważ nas pokochał już przed stworzeniem (to dziwnie brzmi, ale pamiętajmy, że czas nie ogranicza Boga...). Podobnie (tylko znacznie mocniej i realniej) jak rodzice płodzą dziecko kochając je już „na zapas”.

I jeszcze - dał nam wolną wolę gdyż nas uszanował zanim zaistnieliśmy. Gdyby nie ona (a więc i możliwość odrzucenia Stwórcy) stworzenie nie miałyby sensu.

**WĄTPLIWOŚĆ:**

*Co z ludźmi, którzy nawracają się na łożu śmierci? Przecież nie są oni przygotowani na spotkanie z Bogiem i mogą źle „wybrać”.*

*Podobnie „dobry łotr” - przecież on nie miał czasu na przemianę życia i świadomości, a mimo to Jezus powiedział mu: „Dziś ze Mną będziesz w raju”.*

1. Łaska Boża ma moc przemieniania człowieka (i tylko Łaska - **nikt** z nas nie jest w stanie sam przygotować się na spotkanie z Bogiem). To co umożliwił nam Jezus to nie coś co nam się należy. To są wszystko **niezasłużone „promocje”**.

Bóg pozwala nawracającym się zachwycić się sobą (sam wybór, nawrócenie na łożu śmierci pokazuje częściowo już dokonaną przemianę człowieka).

Trzymając się porównania z muzyką: zdarza się że żyje człowiek, który całe życie słuchał disco-polo i nawet nie wie że istnieje jakaś lepsza muzyka (owszem, coś tam słyszał, ale zawsze wydawało mu się że to nie dla niego, że to jakieś smętne nudy).

I nagle ktoś go zabiera do opery albo na koncert i... zostaje dosłownie „porażony”.

I jedyne co może wykrztusić to „*to najpiękniejsze co słyszałem w życiu... ja nie wiedziałem, nie przypuszczałem, że w ogóle może istnieć coś tak pięknego!*”

Myślę że wielu jest ludzi którzy (w sensie religijnym) żyją (nie zawsze z własnej winy) „w otoczeniu disco polo”. Religia wydaje im się czymś ciężkim, trudnym, nudnym i nieatrakcyjnym, kojarzonym raczej z obowiązkami niż radością duszy. Nie odczuwają zachwyty Bogiem i nie czerpią radości z bycia dzieckiem bożym. I nagle przychodzi dzień, kiedy Miłość i Łaska dociera do nich bezpośrednio i uderza jak grom z jasnego Nieba.

Taki szok wyraził chyba św. Piotr po cudownym połowie ryb, mówiąc do Jezusa „*Odejdź ode mnie Panie, bo jestem człowiek grzeszny*”<sup>1</sup>

2. Rozważając *casus Dobrego Łotra* warto zastanowić się jaki jest cel modlitwy, pokuty (wszystko jedno - ziemskiej czy czyścowej), rozmyślań, dobrych czynów i kontemplacji.

Otóż wszystko to ma jeden, jedyny cel - upodobnienie się do Boga, bo tylko człowiek podobny do Boga (święty) może z Nim przebywać i Go oglądać<sup>2</sup>.

Stąd wezwanie Jana:

„*Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzemy Go takim, jakim jest. Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest święty.*”/1 J 3,2-3/

Pokuta nie ma na celu „wyrównania win” ani „zaspokojenia sprawiedliwości bożej”. Pokuta ma człowieka upodobnić do Boga, uświęcać pokutującego „*podobnie jak On jest święty*”(1 J 3,3).

<sup>1</sup> Łk 5,8

<sup>2</sup> Nawet do Mojżesza, z którym rozmawiał bezpośrednio, Pan powiedział: „*Nie będziesz mógł oglądać mojego oblicza, gdyż żaden człowiek nie może oglądać mojego oblicza i pozostać przy życiu*”/Wj 33,20/

Człowiek nawracający się „rodzi się na nowo” i upodabnia do Boga. Akt nawrócenia nie jest niczym innym, jak „ziemskim” odpowiednikiem wyboru jakiego dokonamy na sądzie po śmierci. Dlatego właśnie *Dobry Łotr* mógł zostać zbawiony natychmiast gdy umarł („Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju”/Łk 23,43/) - bowiem tuż przed skoniem podjął **dokładnie** tę samą decyzję, jaką musiał podjąć natychmiast po śmierci.



Piekło jest ulubionym tematem przeróżnych sekt i domorośłych<sup>1</sup> teologów. Jedni uważają nauczanie o nim za główny temat głoszenia, inni wprost twierdzą że... go nie ma.

Kwestie istnienia Piekła zostały dość dokładnie omówione w literaturze (szczególnie tej polemicznej wobec Świadków Jehowy), dlatego nie omawiam tej kwestii w niniejszym opracowaniu. Zainteresowany czytelnik łatwo znajdzie potrzebne argumenty w podanych niżej źródłach.

### **DALSZE ŹRÓDŁA**

#### **Linki internetowe:**

Włodzimierz Bednarski na „Apologetyce”:

<http://www.apologetyka.katolik.pl/dyskusje-z-chrzescijanskimi-pogladami/wiadkowie-jehowy/72/112-28-pieko>

<http://www.apologetyka.katolik.pl/dyskusje-z-chrzescijanskimi-pogladami/wiadkowie-jehowy/72/106-22-dusza-niemiertelna>

<http://www.apologetyka.katolik.pl/dyskusje-z-chrzescijanskimi-pogladami/wiadkowie-jehowy/71/1182-dusza-niemiertelna-i-zmartwychwstanie-w-pismach-wczesnochrzescijanskich>

a także książka „W obronie wiary”

Fundacja Effatha:

<http://www.effatha.org.pl/apologetyka/pieklo.htm>

Ks. Czesław S. Bartnik – Nadzieja powszechnego zbawienia

<http://www.apologetyka.katolik.pl/odnowa-kosciola/forum-teologiczne/193/838-nadzieja-powszechnego-zbawienia?format=pdf>

Jan Lewandowski

[http://www.trinitarians.info/swiadkowie-jehowy/dusza-niesmiertelna-pieklo/art\\_314\\_Polemika-z-rozdzialem-9-ksiazki\\_Bedziesz-mogl-zyc-wiecznie-w-raju-na-ziemi\\_.htm](http://www.trinitarians.info/swiadkowie-jehowy/dusza-niesmiertelna-pieklo/art_314_Polemika-z-rozdzialem-9-ksiazki_Bedziesz-mogl-zyc-wiecznie-w-raju-na-ziemi_.htm)

<http://www.analizy.biz/marek1962/pieklo1.html>

<sup>1</sup> Może nie powinienem tak pisać. W końcu sam jestem „domorośłym” teologiem...